

# Arūnas

Letni obóz dla dzieci z zakładu poprawczego  
w Wielucianach

Vanda

Juknaitė: Widzę, że nie czujesz się tu dobrze. Coś jest nie tak?

Arūnas: Jestem zły.

V. J.: Dlaczego.

Arūnas: Aj, z powodu psa.

V. J.: A co z tym psem?

Arūnas: No, gryzie. Ugryzł Aušrę, Gytisa i tak dalej.

V. J.: Czy to normalne, że pies gryzie ludzi?

Arūnas: Jasne, że normalne. Co to za pies, co nie gryzie... Kiedy go przywiozłem, był bardzo zły. Czasami mu odbija. Wtedy kłapie.

V. J.: Ciebie też ugryzł.

Arūnas: Tak. Bo to nie jest mój pies.

V. J.: A czyj?

Arūnas: Matki. On jest okaleczony. Nie dostawał jeść, bili go, nie puszczała na dwór. Miał kretyńskie dzieciństwo.

V. J.: Bardzo podobne do twojego.

Arūnas: No, mniej więcej. Ja poznałem matkę, jak miałem dwanaście lat.

V. J.: W jaki sposób?

- Arūnas: Kładła tapety w internacie. I nauczycielka powiedziała mi, że to moja mama. Kiedy przyjechałem z Czabiszek, pomieszkałem trochę u matki, zobaczyłem, jak traktuje psa, i jeszcze ode mnie dostała.
- V. J.: Dlaczego byłeś w Czabiszkach?
- Arūnas: Za co? Za wszystko i za to, że nie słuchałem wychowawczynie. Pobiliśmy się z wychowawczynią.
- V. J.: Wiem, że naprawdę jest ci ciężko, ale taki pies, który gryzie ludzi, nie może tu być.
- Arūnas: Nie będzie psa, to i mnie nie będzie, pójdę sobie. Ten pies jest strasznie okaleczony. Nie chciałaby Pani, żeby był normalny?
- V. J.: Ale jest niebezpieczny dla otoczenia.
- Arūnas: Każdy pies jest niebezpieczny.
- V. J.: Czy rozumiesz, że regulamin nie pozwala trzymać tu takiego psa?
- Arūnas: To by był normalny pies, gdyby go nikt nie bił.
- V. J.: Zgodzisz się chyba, że są pewne zasady, których ludzie muszą przestrzegać.
- Arūnas: Ale ten pies inny nie będzie. On sam nie wie, kogo atakować.
- V. J.: Dlaczego go tak bronisz?
- Arūnas: Mamy podobne życie, i tyle. Ciekawe, jak by Panią ktoś tak pokopał, jak by Pani musiała tak żyć. Jesteśmy jak piłka do kopania. Zabiję tę matkę! *Placze.*